

Ostre wystąpienie p. Jaroszewiczowej Przeciw redukcji mężatek

Haniebne zaniedbania w dziale szpitalnictwa

Senat na wczorajszym przedpołudniowym posiedzeniu omówił budżet Ministerstwa Opieki Społecznej i Funduszu Pracy.

OPIEKA SPOŁECZNA

Referent budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej sen. Bobrowski domagał się ustawy o umowach zbiorowych i ustawy o izbach pracy. Zwrócił uwagę na niedolę dorastającej młodzieży, nie mogącej znaleźć pracy, a następnie polemizował obszernie z referentem generalnym b. premierem Kozłowskim, stwierdzając, że profesor zamieścił w sprawozdaniu o ubezpieczeniach społecznych uwagi, z którymi nie zgodziła się komisja i które wymagają sprostowania.

Jakież to liczne rzesze pracowników nie potrzebują ubezpieczenia? Może póki robotnicy są młodzi i zdrowi i mają dostatecznie wysokie pobory, ale gdy się to zmienia, okazuje się, że na leczenie, szpital i lekarstwa trzeba zaciągać pożyczkę.

Nie jest zgodne z prawdą twierdzenie p. Kozłowskiego, iż ciężar ubezpieczeń nie stoi w żadnym stosunku do korzyści świata pracy i służy tylko na utrzymanie

sztabu 20 tysięcy urzędników. W r. 1934 na 365 miljon. składów, świadczenia wynosiły 274 miliony. P. min. Jaroszewiczowska wskazała na doniosłą rolę tych świadczeń, które dostarczają środków egzystencji setkom tysięcy osób, dotkniętych inwalidztwem.

REDUKCJA MĘŻATEK

Budżet Funduszu Pracy referował sen. Marjan Malinowski.

W dyskusji zabierały głos dwie senatorki, stając w obronie kobiet i występując przeciw redukcji mężatek.

Sen. Jaroszewiczowska twierdziła, iż duże zaniepokojenie wywołało złożone w Sejmie oświadczenie jednego z przedstawicieli rządu o zamierzonej redukcji mężatek. Ponieważ dotąd żadne zarządzenie się nie ukazało, p. Jaroszewiczowska wyraża nadzieję, że rząd nie stanie na stanowisku eliminowania kobiet z rynku pracy. Redukcja mężatek pracujących umysłowo nie tylko nie zmniejszyłaby bezrobocia, ale zwiększyłaby je, gdyż zredukowane musiałby oddalać służące, praczki i inne siły pomocnicze.

Redukcja mężatek prowadzi do nieślubnych związków, separacji

i unikania macierzyństwa. Odebranie pewnej kategorii kobiet praw do pracy, byłoby pogwałceniem konstytucji.

Sen. Kudelska oświadczyła, że popęd kobiety do pracy jest niepowstrzymany, nie załamują go też żadne przeszkody i zakazy.

JAK W ABISYNI

O fatalnym stanie zdrowotnym w Polsce i niskim poziomie szpitalnictwa, mówił sen. Michałowski. Szpitalnictwo w Polsce stoi na piątym miejscu od końca. Za nami idą tylko: Grecja, Litwa, Egipt i Abisynja. Czytamy korespondencję z Abisynji o wodzie kałowej. Niestety, takie same korespondencje mogłaby od nas pisać do Abisynji.

Niszczy się u nas fachowca, którym jest lekarz. Kasuje się le-

Najkorzystniejsze źródło zakupu
HERBATY, KAWY, KAKAO
Na miejscu palarnia. **T. MARZEC**
Własny import herbaty
Marszałkowska 89 i Mazowiecka 5

karzy w szkolnictwie i ubezpieczalni, kasuje się asystentury uniwersyteckich, obcina pobory. Lekarze chcieliby, aby ich traktowano jak żywy inwentarz, tak jak konie na wypadek wojny. Gdy przyjdzie wojna, lekarze przecież będą potrzebni w czasie walk.

OSOBLIWI ZAKŁAD

Wreszcie ze spraw lokalnych sen. Głowacki poruszył sprawę zakładu dla nerwowo wyczerpanych i psychicznie chorych w Gościeńcu. Stan personelu tego zakładu wynosił w dniu 1 marca ub. r. 14-tu pracowników, a ilość pacjentów w dniu 1 kwietnia dwie osoby. Obecnie w zakładzie jest 10 chorych i 11-tu urzędników. Dyrektor Zakładu w VI stopniu służbowym, widocznie nie może dać sobie rady, bo przyjął asystentkę, którą jest jego własna żona. Należy przystąpić do likwidacji zakładu — woła sen. Głowacki, chorych przemieścić do innych zakładów.

Nawet dzieci już wiedzą...

Gdy w domu używa się Radionu do prania, mija ono szybko i bez trudu, a mamusia nie męczy się i jest zadowolona. Pranie Radionem jest przecież takie łatwe: rozpuścić Radion w zimnej wodzie, 15



minut gotować bieleźną, płukać najpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie — i bieleźna będzie śnieżnobiała

RADION pierze wszystko

Niemcy rezygnują z tranzytu Skierowanie podróżnych na Bałtyk

W sprawie pociągów tranzytowych niemieckich, idących przez nasze Pomorze, wyrażono niedawno w prasie polskiej przekonanie, iż wprawdzie obecnie ilość tych pociągów mogła ulec zmniejszeniu, z własną jednak wróci do dawnego stanu, gdyż ruch turystyczny z Niemiec do Prus Wschodnich jest w miesiącach wiosennych i letnich tak znaczny, że pociągi w ilości kursującej obecnie nie będą mogły zaspokoić go.

W związku z tem wyrażono też nadzieję, że Niemcy przystąpią do uregulowania znacznych już obecnie zaległości za tranzyt, wynoszących około 80 milionów zł., oraz będą zmuszone do natychmiastowego płacenia należności bieżących.

Okazuje się obecnie, że nadzieje te są bezpodstawne. Niemcy zorganizowały już na wielką skalę ruch do Prus Wschodnich drogą morską. Na linii okrętowej Swinemünde — Pillau, na której dawniej kursowały jedynie małe statki bałtyckie, uruchomiono dziś również olbrzymi oceaniczny. Ze ich uruchomienie ma bezpośredni związek z sankcjami ze strony Polski, świadczą okoliczności, iż pierwszy okręt oceaniczny „Preussen” rozpoczął komunikację na tej linii właśnie od dnia 1. lutego.

Komunikacja morską obliczona jest przede wszystkim na ruch masowy. Dlatego właśnie bilety są bardzo tanie, przejazd bowiem ze Swinemünde do Pillau kosztu-

je 16 marek, a bilet w obie strony tylko 18 marek. Jeżeli ktoś wyjeżdża z Berlina, musi dopłacić jeszcze pewną sumę za przejazd koleją do Swinemünde, wybierając się zaś do Królewca, dopłaca dodatkowo za bilet kolejowy z Pillau do stolicy Prus Wschodnich. Jak dalece władze niemieckie dążą do ułatwienia tej komunikacji, wynika z niezmiernie taniej buforu i restauracji, gdzie za 82 fenigi można znaleźć zupełnie wystarczający posiłek.

Okręt „Preussen” może zabrać ten następnego rana o 8-ej przybija już do Sopotu, a w południe tegoż dnia jest z Pillau. W tych warunkach podróż z Berlina do Królewca drogą morską, przy kombinacji przejazdu dwu odcinków koleją, zajmuje niecałą dobę. Dla ruchu turystycznego ta

różnica w czasie, wynosząca kilka zaledwie godzin, jest zupełnie nieznaczna, zresztą niweluje ją niska cena biletu.

Wynika z tego, że wszyscy niemal pasażerowie z Niemiec, którzy dotąd korzystali z przejazdu koleją przez t. zw. niesłużebnie „korytarz”, obecnie jeżdżą drogą swobodnie drogą morską. Przejazd z Berlina do Swinemünde trwa przecie koleją tylko 2 i pół godziny. Przejazd zaś z Pillau do Królewca mniej więcej drugie tyle.

Te przygotowania niemieckie, szybko wprowadzone w czyn, całkowicie przekonują nas o beznadziejności obliczeń na wpływy z Niemiec z tytułu ruchu tranzytowego. I na tem więc polu zostaliśmy przez Rzeszę, mówiąc wulgarnie, „wykiwani”.

Rewizje i aresztowania w Wielkopolsce

„Kurier Poznański” donosi: „OSTRÓW. W poniedziałek przesłuchiwano w wydziale śledczym w Ostrowie szereg członków Stronnictwa Narodowego.

Referenta organizacyjnego S. N. p. Wacława Janowskiego, sekretarza powiatowego p. Tadeusza Kaczmarka z Ostrowa i kierownika obwodowego S. N. p. Sylwestra Sztukowskiego z Biskupina Ołobockiego, po przesłuchaniu aresztowano i osadzono w a-

reszcie policyjnym. Powody aresztowania nieznane.

„GRODZISK. Na jarmarku w Nowym Tomyślu w dniu 5 b. m. aresztowała policja sekretarza pow. Str. Nar. p. Fliska i p. Kucharszewskiego z Grodziska. Kiedy przechodzili oni przez Rynek, dostrzegł ich komendant posterunku Bukowiec Jackowski i zatrzymał ich, który z nich jest p. Flisek, poczem obu zabrali na posterunek. Przeprowadzono rewizję osobistą i odebrano p. Fliskowi przepisany fragment z Rydla „Zaczarowanego Koła”. Zabrano też p. Kucharszewskiemu opis fragmentu z książki Dmowskiego „Myśli nowoczesnego Polaka”, zawierający się od słów „Jestem Polakiem”.

Aresztowani mieli wystąpić w niedzielę 8 b. m. na Wieczorku Literackim, urządzonym staraniem sekcji kulturalno - oświatowej Stron. Nar.

Wypuszczono ich po 8 godzinach nie spisując żadnego protokołu i nie podając powodu aresztowania. Przeciw bezpodstawnemu zaarrestowaniu wniosli pp. Flisek i Kucharszewski zażalenie”.

„LESZNO. Rewizje w poszukiwaniu proni, głównie u członków Str. Nar., przeprowadzała bardzo skrupulatnie policja mundurowa i tajna”.

**Morze to potęga
Polski**

Manifestacje studenckie we Lwowie Zwycięstwo narodowców na uniwersytecie w Poznaniu

LWÓW, 11. 3. W ubiegły wtorek, w godzinach przedpołudniowych grupy młodzieży akademickiej demonstrowały w pobliżu wyższych uczelni. Interwencja policji położyła kres demonstracjom.

Gdy minister Świątosławski podjechał samochodem pod gmach politechniki, tłum studentów w liczbie około 1000 osób spokojnie rozstąpił się, przepuszczając go do gmachu.

W czasie zaburzeń wtargnęła przez okno do lokalu samopomocy studentów żydów w wyższej szkole dla handlu zagranicznego grupa studentów w czapkach techników i zdemolowała urządzenie.

KOMUNIKAT OFICJALNY
W sprawie wtorkowych zajęć akademickich wydano wieczorem komunikat oficjalny, w którym czytamy:

Od kilku dni zauważono na uniwersytecie i politechnice we Lwowie wzmożony kolportaż ulotek, wzywających do nieplacenia drugiej raty czesnego. Gdy anonimowa akcja kolportażowa i nawoływanie do biernego oporu okazały się bezskuteczne, inicjatorowie postanowili uciec się do gwałtu dla wymuszenia posłuchu w środowiskach akademickich.

Dnia 10 b. m. przedpoł. grupa studentów znalazła się w Akademii weterynaryjnej, gdzie w kwesturze porzuciła próbkę z cuchnącym płynem i usiłowała zakłócić wykłady. Napastnicy zdejmowani energicznie postawą rektora i zgodnym zachowaniem się studentów, opuścili uczelnię i prześlizgnęli się pod gmach Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego. Zastawczy drzwi zamknięte, kilku osobników wtargnęło przez okno do parterowego lokalu żydowskiej Bratniej Pomocy, skąd następnie zbiegli po pojawieniu się patroli policyjnych. Równocześnie inna grupa usiłowała dostać się do filii politechniki od strony ul. Nikorowicza, dokąd nie dopuściła ich policja.

Rozprószone grupy skupiły się w południe w liczbie około 300 osób pod pomnikiem Mickiewicza, usiłując urządzić demonstrację ze śpiewami. Zamierzeniom tym położyła kres policja, przyczem przytrzymała 5 studentów za opór władzy. Z przytłumionymi spisano protokoły.

ZWYCIĘSTWO NARODOWCÓW W POZNANIU

POZNAŃ, 11. 3. We wtorek odbyły się wybory do „Bratniej Pomocy” S. S. U. P. Zdecydowane zwycięstwo odniosła lista nr. 1, „Narodowego Komitetu Samopomocowego”, zdobywając 6 mandatów na 3 możliwości. Lista sanacyjno - lewicowa „Akademicki Blok Gospodarczy” uzyskała dwa mandaty, tracąc w stosunku do ubiegłego roku jeden mandat.

Zupełną porażkę poniosła lista „Blok kół prowincjonalnych”, nie uzyskując ani jednego mandatu.

Liczbowa glosy, jakie padły na poszczególne listy, przedstawiają się następująco:

Na ogólną ilość 1150 uprawnionych, głosowało 931, z tego na:

Nr. 1 — Narodowego Komitetu Samopomocowego 587 zł.;

Nr. 2 — Akademickiego Bloku Gospodarczego — 257 g.;

Nr. 3 — Bloku kół prowincjonalnych — 87 głosów.

Na wyniki wyborów oczekiwali tłumy młodzieży, która, na wiadomość o zdecydowanym zwycięstwie listy narodowej wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć zwycięskiej listy, oraz odśpiewała hymn młodych.

Przegląd prasy

REPRESJE I MŁODZIEŻ

„Warszawski Dziennik Narodowy” omawia ataki mówców sanacyjnych w Senacie, skierowane przeciw młodzieży, przyczem cytując oświadczenia i całkiem przeciwny głos sen. Petrzyckiego:

„Jedynie senator Petrzycki spojrział na zagadnienie ruchu młodzieży innem cokolwiek okiem. „Z szeregu przemówień dzisiejszych — oświadczył — wynikałoby, że jednym lekarstwem na ruchy młodzieży są represje. Wielki myśliciel, uczony i znawca psychologii młodzieży, Pirogow, kilkadziesiąt lat przed rewolucją rosyjską powiedział, że młodzież jest barometrem i jeśli się burzy, to świadczy to, że w społeczeństwie panują procesy chorobowe. Jedynym lekarstwem na te procesy jest zespolenie rządu ze społeczeństwem. Należy szukać drogi do serc młodzieży, żeby zaradzić złu, ale droga ta nie prowadzi przez Legion Młodych, ani przez Straż Przednią”.

I kończy „Dziennik Narodowy”: „Każdy, kto poważnie zastanowi się nad prawami rządzącymi społeczeństwu, nawet nie podzielać dążeń naszej młodzieży, uzna, że represje, do których nawoływali senatorowie, nie są żadnym lekarstwem na ten stan rzeczy. Przyjdzie mu napewno do głowy pytanie, czy przeobrażenia, jakie zachodzą w społeczeństwie, a których odbiciem jest postawa ideowa młodzieży, nie są już na tyle dojrzałe i powszechne, że powinny znaleźć swój prawny wyraz w życiu państwa.

Niestety, refleksje takie są najzupełniej obce atakującym młodzież senatorom”.

DZIWIY PASZPORTOWE

W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” p. Zygmunt Nowakowski porusza sprawę prof. Kota, który, zaproszony przez Holandję do wygłoszenia w 3 miastach holenderskich odczytów o stosunkach umysłowych polsko - niderlandzkich w XVII wieku, musiał w ostatniej chwili odwołać je telegraficznie, ponieważ również w ostatniej chwili odmówiono mu ulgowego paszportu zagranicznego.

„Oto poszczególne tytuły: Stosunki Hugona Grotiusa z Polską. Prąd rewolucyjny w reformacji — polskiej i ich związki z Holandją. Kłut oka na rozwój reformacji w Polsce. Przyczyny upadku reformacji w Polsce. Stosunki kulturalne Polski z Holandją w dobie renesansu i reformacji. Czyli ścieśnia nauka!

A tymczasem zawiadomił się ich, że odczyty, ściśle naukowe odczyty, nie odbędą się spowodowane zakazem ministerstwa. Ciekawy jestem komentarzy... Prawdopodobnie zakaz ten wzbudzi zainteresowanie. Dowiedzą się, że jest kraj, który nie chce, aby o nim wiedziano na szerokim świe-

cie, który własnym uczonym zabrania propagandy...

Gdy myślę o tym zakazie, coraz bardziej rozumiem celników krakowskich, którzy, kosztując do sztuki Mariveaux i Moliera potraktowali jako zwyczajną kontrabandę... W każdym razie coraz mniej dziwię się tym celnikom. Bo też oni mniej nas skompromitowali niż ów zakaz.

Hm, prof. Kot brał wcale żywy udział w słynnym proteście brzeskim profesorów polskich wszechnic.

„Ale tenże sam protest podpisał m. in. i dzisiejszy Minister Oświaty, co skrzętnie zanotowano w tajnej kartotece, prowadzonej w ministerstwie przez pewnego majora...”

Zabawne, prawda?”

CIEKAWY OBJAWY

„Kurier Poznański” podaje następującą depeszę z Grudziądza: „Następnego dnia po zajęciu przez wojska niemieckie Nadrenji odbyły się na tutejszym cmentarzu poległych w czasie wojny światowej dwie wielkie manifestacje tutejszych Niemców.

Rano zebrał się członkowie Jung-deutsche Partei w ilości około 300 osób i po przemówieniach złożyli wieniec na cześć poległych ze swą stąką i niemieckimi żelazkami krzyżami. Uroczystość miała przebieg wojskowy, gdyż członkowie stanęli na baczność i po odliczeniu na komendę, pomaszzerowali do pomnika. Okrzykiem „Heil” nie było końca. Uroczystość zakończono odpiewaniem niemieckich pieśni wojskowych.

Podobny przebieg miała uroczystość „Deutsche Vereinigung”, która odbyła się w południe przy bardzo licznych udziałach Niemców. Przemówienie wygłosił przedstawiciel generalnego konsulat niemieckiego w Toruniu, który podkreślił, że ofiarę wielkiej wojny nie posły na marne gdyż wszyscy Niemcy mają dziś jednego wodza.

„W uroczystości brali udział członkowie partii w mundurach.”

Identyczne manifestacje odbyły się w Toruniu.

Tydzień grzeczności w Białymstoku

BIAŁYSTOK, 11. 3. Z inicjatywy starosty grodzkiego odbędzie się wkrótce tydzień nauki grzeczności na ulicach Białego-stoku.

Ponieważ zachowanie się zwłaszcza młodzieży szkolnej na ulicach pozostawia bardzo dużo do życzenia, w kilku miejscach miasta ustawione będą megafony, przez które w pewnych odstępach czasu przypominany będzie przechodniom obowiązek zachowania grzeczności wobec współobywateli, niepopychania przechodniom na ulicy itd.

Samolot niemiecki Wylądował pod Tczewem

TCZEW, 11. 3. We wtorek o godz. 10.30 w pobliżu Suchobraty pod Tczewem wylądował samolot sportowy marki „Klem”, będący własnością „Deutscher Luftsport Verband (Niemieckiego Związku Lotnictwa Sportowego) z Wrzeszcza, pod Gdańskiem. Aeroplan, który wylądował bez przeszkód, pilotował Gerhard Ker-sande.

Powodem lądowania na polskim terytorium była — jak wy-

jaśnił pilot gęsta mgła, która uniemożliwiła normalną orientację w powietrzu.

Lotnik, aż do zupełnego wyjaśnienia wypadku, został zatrzymany w Tczewie. Przy samolocie na miejscu lądowania ustawiono straż. Ciekawy jest fakt, że na kilkanaście minut przed lądowaniem samolot przez dłuższy czas krążył bardzo nisko nad Tczewem i nad koszarami tczewskich formacji wojskowych.

prawo jazdy na rowerze płaci się 12 zł. rocznie. W innych powiatach opłaty są jeszcze wyższe. Wskutek żądań zbyty wysokich opłat wielu chłopów jeździ na rowerach bez numerów, co pociąga za sobą represje ze strony policji.

Chłopi dopominają się o niższą opłat za rowery

Na ręce organizacji rolniczych wpłynęły z różnych stron kraju żądania włości, domagających się podjęcia zabiegów o obniżkę opłat rowerowych. Pobierane dotychczas przez władze opłaty rowerowe uważane są na nadmierne. W pow. włocławskim np. za